

10. kolejka LFA. Lowlanders - Wilki 48:0

W meczu 10. kolejki LFA1 aktualni mistrzowie Polski mierzyli się z ekipą, która już przed tym starciem była pewna spadku do drugiej ligi. Lowlanders Białystok potrzebowali wygranej nad Wilkami Łódzkimi, by mieć pewne zwycięstwo w grupie północnej, a co za tym idzie wolny najbliższy weekend i bezpośredni awans do półfinału rozgrywanego przed własną publicznością.

- **Lowlanders Białystok – Wilki Łódzkie 48:0 (14:0, 14:0, 7:0, 14:0).**
- **Punktowali: Tomasz Zubrycki – 12, Mikołaj Pawlaczyk – 12, Bartłomiej Trubaj – 6, Hubert Malinowski – 6, Yauheni Shchuka – 6, Wojciech Pacewicz – 6.**

Już pierwsze akcje gości z Łodzi pokazały, jak trudne stanęło przed nimi zadanie. Nie potrafili oni w premierowej serii ofensywnej zanotować choćby pierwszej próby, co zakończyło się puntem, po którym znakomitą akcją powrotną popisał się Rafał Królewski. Dzięki niemu Ludzie z Nizin rozpoczynali atak na zaledwie dwanaście jardów od pola punktowego rywali. W dwóch niemal tak samo długich biegach Mikołaj Pawlaczyk przebył tę odległość, meldując się tym samym w endzone ekipy, w której stawiał swoje pierwsze futbolowe kroki. Za jeden punkt bez większych problemów podwyższył Wojciech Pacewicz. Przyjezdni mieli ogromne problemy ze skutecznym zaatakowaniem, dlatego Lowlanders po punkcie ponownie bardzo szybko przeszli do ataku, znowu zakończonym przyłożeniem, tym razem autorstwa Tomasza Zubryckiego. Wcześniej jednak Rex Dousin został zsackowany przez Mateusza Zakrzewskiego. Już w następnej akcji Amerykanin znakomicie się jednak zrehabilitował, posyłając 14-jardowe podanie w pole punktowe, co dało gospodarzom powiększenie prowadzenia, co zwiększył także kopnięciem Wojciech Pacewicz i na tablicy widniało już 14:0. Jeszcze w pierwszej kwarcie Wilkom udało się wreszcie zameldować na połowie rywali i zaliczyć pierwszą próbę, lecz po chwili łodzianie wrócili na swoją część boiska po sacku defensorów Lowlanders.

Po zmianie stron oraz posiadania na korzyść gospodarzy, Rex Dousin ponownie zbyt długo czekał z podaniem, co wykorzystało kilku graczy obrony spadkowicza, notując drugi tego dnia sack na amerykańskim rozgrywającym mistrzów Polski. To ponownie jednak podrażniło Dausina do tego stopnia, że zapragnął szybkiej rehabilitacji, znowu obsługując celnym, tym razem aż 40-jardowym podaniem Tomasza Zubryckiego i w sumie aż 67-jardowa akcja tego duetu zakończyła się przyłożeniem. Wojciech Pacewicz po raz trzeci się nie pomylił i było już 21:0 na początku drugiej kwarty. W defensywie Lowlanders nie po raz pierwszy w tym sezonie wyróżnił się Zachary Blair, który zanotował sack na rozgrywającym gości. Jeszcze przed zejściem do szatni białostoczanom udało się powiększyć przewagę za sprawą 24-jardowej akcji podaniowej, zakończonej pierwszym w tym sezonie przyłożeniem Bartłomieja Trubaja. Kopnięcie Pacewicza ustaliło wynik pierwszej połowy na 28:0.

Spotkanie to rozpoczęło się od przyłożenia biegowego Mikołaja Pawlaczyka i tak samo

rozpoczęła się też druga połowa. MVP ubiegłego sezonu ponownie wystarczyło kilka jardów, by po raz drugi zameldować się w polu punktowym swojej byłej drużyny. Po raz pierwszy tego dnia przy podwyższeniu pomylił się Wojciech Pacewicz, dlatego w życie nie weszła jeszcze zasada mercy rule. Skuteczny atak, a raczej jego brak to w tym roku niewątpliwie problem Wilków Łódzkich, przez co goście nadal nie byli w stanie poważnie zagrażać defensywie mistrzów Polski. Podopieczni Lonniego Hurseya popełnili ponadto błąd przy próbie punta i przez zły snap Lowlanders mogli rozpocząć poczynania ofensywne na połowie gości. Już w trzeciej kwarcie trener Alex Burdette wystawił na boisko nieco rezerwowy skład, co nie przeszkodziło gospodarzom w powiększaniu przewagi.

Zasadę litości prowadził w życie w ostatniej części meczu Hubert Malinowski, który zanotował touchdown po 6-jardowym biegu. Warto nadmienić, że na murawie od końcówki trzeciej kwarty nie przebywał już Rex Dousin, którego miejsce zajmowali Eryk Mąkowski oraz Zachary Blair. Po celnym kopnięciu Wojciecha Pacewicza wynik zmienił się na 41:0. Ostatni sześciopunktowy cios zadał Wilkom debiutujący w tym meczu w barwach Lowlanders Białorusin Yauheni Shchuka, który popisał się kilkujardowym biegiem. Celne kopnięcie Wojciecha Pacewicza ustaliło wynik tego meczu na 48:0 dla mistrzów Polski.

Lowlanders Białystok zajęli 1 miejsce w grupie północnej, mają zagwarantowany udział w półfinale Ligi Futbolu Amerykańskiego, który odbędzie się 15 czerwca (sobota) o godzinie 12.00 w Białymstoku.

- Cieszę się, że drużyna się rozkręca z meczu na mecz i zgodnie z planem możemy spokojnie przygotowywać się do półfinału, który rozegramy w Białymstoku. 9 czerwca pozno namy rywala, z którym będziemy walczyć o awans do finału. Chłopaki wiedzą o co gramy, tym bardziej, że rok temu doświadczyli gry w finale i na pewno sami chcą to powtórzyć. Ten tydzień mamy luźniejszy, aby nabrać świeżości przed decydującą fazą sezonu. Już teraz chciałbym zaprosić wszystkich mieszkańców Białegostoku 15 czerwca w samo południe, by pomóc nam w drodze po kolejny finał, a być może coś więcej. - podsumował Piotr Morko, prezes zarządu.

